Nr. 79. Kraków, Poniedziałek 14 Lutego 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza. — Podziękowania publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Zajęcie Elbassanu przez Bułgarów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 14 lutego.

Główna kwatera bułgarska donosi:

Bułgarskie wojska obsadziły dnia 12 lutego Elbassan. Ludność zgotowała im bardzo gorące przyjęcie. Miasto było przybrane flagami.

Grecko-francuski zatarg o most.

Budapeszt, 14 lutego.

Donoszą tu z Aten:

Pomiędzy rządem greckim a komendą wojsk angielsko-francuskich w Salonikach powstał **ostry zatarg** z powodu odbudowy mostu kolejowego pod Demir-Hissar. Rząd grecki wezwał komendę wojsk francuskich, ażeby odbudowała zburzony przez Francuzów most pod Demir Hissar, wymieniona atoli **komenda stanowczo odmówiła. Wtedy rząd grecki wydał swoim organom rozkaz przystąpienia do odbudowy.**

Gdy rozpoczęły się roboty, generał **Sarrail wysłał do Aten dwóch pułkowników,** którzy mieli nakłonić rząd grecki do zaprzestania odbudowy. Atoli prezydent gabinetu greckiego, **Gunaris, nie przyjął wcale wysłanników francuskich.** Rząd grecki oświadczył, że Francuzi nie mają prawa do udzielania mu poleceń na terytoryum greckiem. **Generał Sarrail oświadczył ze swej strony, że po odbudowaniu mostu każe go ponownie wysadzić w powietrze.**

(Po rozgromieniu Serbii wojska francuskie, cofające się ku południowi w stronę miasta Seres, wysadzili w powietrze most pod Demir Hissar, ażeby w ten sposób zatrzymać pościg wojsk bułgarskich. Grecy, dla których most ten ma pierwszorzędne znaczenie jako jeden z nielicznych łączników z Bałkanem, pracują nad odbudowaniem jego. Francuzi atoli nie chcą na to zezwolić, gdyż odbudowany ów most ułatwiłby pochód na Saloniki wojskom bułgarskim i mocarstw centralnych. Przyp. re.)

Bombardowanie Belfortu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 14 lutego.

Prasa tutejsza donosi z Lyonu:

Uchodźcy, którzy tu przybyli z Belfortu, opowiadają, że **działa niemieckie, bombardujące Belfort, zrządziły tam ogromne szkody.** Około 50 domów jest zburzonych. Liczba ofiar w ludziach jest jeszcze nieznana. Zamożniejsi mieszkańcy uchodzą z miasta.

Nowa ustawa wojskowa w Turcyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 14 lutego.

Rząd wniósł w parlamencie projekt ustawy **przedłużający obowiązek służby wojskowej do 50 roku życia** oraz ograniczający czas trwania uwolnienia od służby wojskowej na podstawie zapłacenia taksy.

Storpedowanie parowca angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Malta, 14 lutego.

Brytyjski parowiec »Springwell«, który miał pojemności 5.593 ton, został **storpedowany podczas drogi do Indyj.** Załoga wylądowała tutaj.

Powołanie do wojska lekarzy z lat urodzenia 1872 do 1865.

Wiedeń, 14 lutego.

»Streffleurs Militärblatt« donosi:

Lekarze, urodzeni w latach 1872 do 1865, mogą w Austryi na podstawie rozszerzonego obowiązku służby w pospolitem ruszeniu **być powołani wedle potrzeby do służby wojskowej.** Lekarze ci będą pełnić służbę w głębi kraju, w polu zaś dopiero na ten wypadek, gdyby brakło młodszych lekarzy, zdolnych do służby na froncie.

Król bułgarski w siedzibie naczelnej komendy armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 14 lutego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

W kaplicy zamkowej odprawiona została wczoraj msza św., na której byli obecni król bułgarski F e r d y n a n d, marszałek polny arcyksiążę F r y d e r y k i szef sztabu generalnego H o e t z e n d o r f.

W południe odbył się w pociągu dworskim króla bułgarskiego objad, w którym wziął udział arcyksiążę F r y d e r y k i ściślejsze świty. Król złożył arcyksięciu wizytę pożegnalną w zamku, poczem odjechał z austryacko-węgierskiej głównej kwatery.

Kłopoty koalicyi.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 14 lutego.

„Morgen“ donosi z Chrystyanii:

Wedle wiadomości z Londynu, zwiększająca się liczba uchodźców, którzy z Albanii przybywają do Korfu, **działa przygnębiająco na londyńskie i paryskie koła dyplomatyczne.**

Podróż Brianda uważana jest już za chybioną, gdyż **po usunięciu się Essada niema mowy o akcyi włoskiej w Albanii.**

Essad pasza w Salonikach.

Budapeszt, 14 lutego.

Donoszą tu z Aten:

Wedle wiadomości z Salonik, przybył tam na pokładzie włoskiego okrętu wojennego E s s a d p a s z a, ażeby z komendą wojsk angielsko-francuskich odbyć naradę. Essad pasza oświadczył, jakoby posiadał 20.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy.

Niezwykła uczta polityczna.

Berno (Szwajcarya), 14 lutego.

Jak donosi »Herald« (wychodzi w Nowym Jorku i Paryżu) z Waszyngtonu, amerykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, **Lansing, urządził ucztę z festynem na cześć Bernsdorffa, ambasadora niemieckiego** w Waszyngtonie. Ten krok Lansinga zwrócił na siebie ogólną uwagę świata politycznego.

Z powodu tego faktu pisze »Temps«, że chyba Lansing nie popadnie w drugą ostateczność i nie pogorszy stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Anglią. Już obecnie **Francya i Anglia odczuwają dotkliwie zarządzenie rządu amerykańskiego, mocą którego dla braku wagonów kolejowych wstrzymano wywóz zboża, mąki, stali i amunicyi ze Stanów Zjednoczonych.** Jak długo to potrwa, nie wiadomo.

Ameryka przeciwko uzbrojonym okrętom handlowym.

Genewa, 14 lutego.

»Journal« (Paryż) donosi z Waszyngtonu:

Ponieważ do Nowego Jorku zawinął już trzeci uzbrojony włoski okręt handlowy, więc rząd amerykański zmienił swoje przepisy o uzbrojonych okrętach handlowych. Na mocy tych zmian, rząd amerykański wypuści z portu nowojorskiego okręty handlowe »Ameryka« i »Werona« tylko pod tym warunkiem, że okręty te pozostawią na lądzie swoje działa.

O „Luzytanię“.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 14 lutego.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z Rotterdamu:

R o o s e v e l t oświadczył korespondentowi »Worlda« (N. Jork), że **Niemcy w sprawie »Luzytanii« nie mogą uczynić ustępstw większych** ponad te, które są zawarte w ostatniej ich nocie.

Szwecya wobec wojny.

Pobieżny rzut oka na mapę już wystarczy, ażeby nabrać przekonania, że Szwecya z powodu swojego położenia geograficznego musi w sposób realny zajmować się obecną wojną światową. Szwecya posiada większą część wybrzeży morza Bałtyckiego niż inne państwa, położone nad tem morzem, a południowe porty szwedzkie, nigdy nie zamarzające, odgrywają ważną rolę w ruchu przewozowym do Rosyi i nawzajem. W niektórych punktach wybrzeże szwedzkie tak dalece zbliża się do wybrzeża duńskiego, że możnaby na promach przewozić pociągi kolejowe z jednej strony na drugą. Na zachodzie wybrzeże Szwecyi oblewają wody Skagerraku, Kattegatu i Oeresundu, zaś wybrzeże duńskie tak jest bliskie, że nad temi drogami morskiemi Szwecya i Dania w zupełności panują.

Ponieważ w obecnej wojnie stanęły do boju dwa najsilniejsze państwa morskie: Anglia i Niemcy, więc Szwecya musiała być przygotowana na tę ewentualność, że jej neutralność może być naruszona przez nadużycia na morzu. A ponieważ Szwecya przed wojną zarówno z Anglią, jak z Niemcami utrzymywała jaknajlepsze stosunki, więc z tej okoliczności wypływała już dla niej konieczność surowego przestrzegania neutralności.

To było też myślą wytyczną dla zagranicznej polityki Szwecyi od początku wojny, a tuż po wybuchnięciu wojny myśl ta znalazła wyraz w oświadczeniu rządu szwedzkiego, że pragnie utrzymać neutralność. Ażeby zaś z góry uprzedzić zamachy zewnętrzne na neutralność, zarządziła Szwecya mobilizacyę częściową i przedwczesny pobór rekrutów. Parlament uchwalił na znak zupełnej zgody z rządem kredyty na mobilizacyę i obronę neutralności jednogłośnie.

Dnia 14 grudnia 1914 r. skutkiem inicyatywy króla szwedzkiego, odbył się w Malmö zjazd królów Danii, Norwegii i Szwecyi celem naradzenia się nad środkami, któreby złagodziły trudności, wynikające z wojny, a zwłaszcza zabezpieczyły neutralność i prawa zwierzchnicze tych trzech państw. Bezpośrednim powodem tego zjazdu było żądanie państw trójporozumienia, ażeby Norwegia i Szwecya zgodziły się na przewożenie z portu Narvik kontrabandy wojennej do Rosyi.

Był to pierwszy zamach na neutralność państw skandynawskich. Norwegia i Szwecya odrzuciły stanowczo owo żądanie. Mimo to Anglia wkrótce ponowiła swoje żądanie, ażeby przez Norwegię i Szwecyę mogła dowozić do Rosyi broń i amunicyę. Znowu nastąpiła odmowa w dniu 12 stycznia 1915 r. W mowie tronowej z dnia 16 stycznia 1915 król szwedzki wyraźnie zaznaczył, że stanowczo będzie przestrzegał neutralności.

Anglia odpowiedziała represyami wobec szwedzkiej marynarki handlowej, zatrzymując okręty szwedzkie, poddając je rewizyi i konfiskując towary. Teraz nawet anglofilska prasa w Szwecyi była oburzona na Anglię i żądała na wypadek bezskuteczności protestu szwedzkiego, ażeby Szwecya odpowiedziała ze swojej strony represyami. Gdy Anglia nie przestawała w urządzaniu zamachów na handel szwedzki, rząd szwedzki wydał zakaz przewożenia przez Szwecyę tych wszystkich towarów, których wywóz ze Szwecyi był poprzednio zabroniony. Skutkiem tego uniemożliwił rząd szwedzki przewóz przeszło połowy tych towarów, które Anglia wysyłała do Rosyi. Oczywiście rząd rosyjski zapałał chęcią odwetu.

Dnia 17 lipca 1915 r. prezydent gabinetu szwedzkiego Hammarskjöld, przyjmując deputacyę kongresu pokojowego oświadczył, że miłość pokoju nie polega na tem, ażeby wszystko znosić dla uniknięcia wojny. Byłoby niebezpiecznem, gdyby wśród narodu szwedzkiego rozgorzał popęd do wojny, ale jeszcze niebezpieczniejszem byłoby przekonanie, że Szwecya zniesie wszystko, byleby uniknąć wojny.

W lecie ubiegłego roku utworzona została angielsko-szwedzka komisya, która miała załatwić sporne sprawy pomiędzy obu temi państwami. Atoli komisya ta, załatwiwszy tylko podrzędne sprawy, przerwała w sierpniu swoje obrady, których dotąd nie podjęła. Szwecya *dalej przestrzegała neutralności, narażając się na dalsze represye ze strony Anglii i nienawiść ze strony Rosyi.* Dzisiaj rząd szwedzki nie zmienił wcale swojego stanowiska, zachowując ścisłą neutralność i stojąc na straży zwierzchniczych praw państwa i godności narodu.

Czy Anglia i Rosya pójdą tak daleko, ażeby sprawę postawić na ostrzu miecza, nie wiadomo. Ale wątpić się godzi, ażeby koalicya, której położenie wojenne na wszystkich frontach jest niepomyślne, chciała Szwecyę zmusić do zbrojnej akcyi po stronie mocarstw centralnych. Jak się zdaje, pomiędzy Anglią a Szwecyą toczyć się będą dalej podjazdowe walki pod postacią represyj handlowych.

Rozwiązanie wydziału oświecenia w Warszawie.

Prezydent policyi warszawskiej v. G l a s e n a p p ogłasza w dziennikach warszawskich:

Na podstawie szczegółowych porozumień, władze niemieckie powzięły myśl utworzenia z łona Wydziału Oświecenia przy Komitecie Obywatelskiej Komisyi Szkolnej, składającej się z 10 członków, przedstawionych przez zarząd miasta i przezemnie zatwierdzonych. Komisya ta miała mieć głos rozstrzygający w sprawach zewnętrznych potrzeb szkoły i głos doradczy w sprawach urządzeń wewnętrznych szkoły. Komitet Obywatelski nie zgodził się na takie postawienie rzeczy, dlatego też utworzenie Komisyi Szkolnej muszę uważać za wyłączone. Z rozporządzenia pana szefa administracyi przy generał-gubernatorstwie warszawskiem zakazuję Wydziałowi Oświecenia, jego członkom i osobom przez niego powołanym wszelkich czynności, dotychczas wymienionej dziedziny wewnętrznych urządzeń szkolnych i daję następujące rozporządzenie:

1) Wykonywanie nadzoru szkolnego, za pośrednictwem inspektorów i wizytatorów, mianowanych przez Wydział Oświecenia, **zostaje wzbronione.**

2) Komisya egzaminacyjna, utworzona pod przewodnictwem p. W. Górskiego, **ma być niezwłocznie rozwiązana.**

3) Egzaminy dojrzałości dla szkół średnich **nie mogą się odbywać.**

4) Urządzanie nowych szkół i wszelkiego rodzaju kursów, urządzanie egzaminów dla nauczycieli, udzielanie świadectw, mianowanie i dymisyonowanie nauczycieli i wprowadzanie nowych środków nauczania, należy nadal tylko do mnie.

Upraszam o podanie odpisu niniejszego rozporządzenia do podpisu członkom Wydziału oświecenia i jego sekcyom. Poświadczenie o wykonaniu powyższego, oraz zawiadomienie o zniesieniu inspektorów i wizytatorów szkolnych i rozwiązaniu komisyi egzaminacyjnej, proszę mi przesłać do dnia 14 lutego b. r.

Oczekuję ścisłego zastosowania się do tego rozporządzenia, gdyż w przeciwnym razie byłbym zmuszonym względem osób przeciwdziałających tym rozporządzeniom, lub też odpowiedzialnych za przeciwdziałania, przedsięwziąć odpowiednie środki«.

KRONIKA.

Kraków, 14 lutego.

Transakcye gruntowe gminy m. Krakowa. Przed kilku dniami odbyło się w magistracie krakowskim podpisanie kontraktu, mocą którego gmina odstąpiła częścią darmo, częścią odpłatnie, Polskiemu Związkowi katolickich uczniów rękodzielniczych pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Krakowie, 436 sążni kwadratowych gruntu z realności miejskiej t. zw. »Rejówka« przy ulicy Krupniczej, a to dla uczczenia pamięci ks. Piotra Skargi. Z powyższego kompleksu gruntu odstąpiła gmina za darmo 232 sążni kwadratowych, resztę zaś po przystępnej cenie 108 K za sążeń.

Przy tej sposobności polecił prezydent miasta budownictwu miejskiemu, aby przedłożyło sprawozdanie o wszelkich transakcyach gruntowych gminy miasta Krakowa od roku 1900 do ostatniej chwili. Sprawozdanie to w najbliższym czasie będzie podane do publicznej wiadomości, celem stwierdzenia, w jakiej mierze gmina w ciągu tych ostatnich 15 lat przez te transakcye gruntowe przyczyniała się do powstawania, bądź rozwoju różnych instytucyj dobroczynnych, humanitarnych, oświatowych i innych.

Kierownictwo prokuratoryi państwa w Krakowie po ustąpieniu jej dotychczasowego szefa Romana Dolińskiego objął prokurator dr Mieczysław U j e j s k i.

Zjazd sędziów z Galicyi zachodniej oraz sędziów krakowskich zakończył się w Krakowie wczoraj po południu. Na zjeździe tym omawiali sędziowie wydane niedawno uproszczone postępowanie sądowe.

Przepisy w sprawie jazdy tramwajami. Dyrekcya policyi w Krakowie przypomina, iż w roku 1910 wydała przepisy, normujące ruch osobowy tutejszej kolei elektrycznej. W artykule siódmym tych przepisów zakazano surowo wskakiwania i wyskakiwania z wozów tramwajowych, znajdujących się w ruchu, a osoby, nie stosujące się do tego rozporządzenia czeka s u r o w a o d p o w i e d z i a l n o ś ć k a r n a.

W ostatnich tygodniach zaszło wiele wypadków, dowodzących, że pasażerowie nie stosują się ściśle do tego zarządzenia. Obecnie zaś niebezpieczeństwo jest jeszcze większe, gdyż generalna inspekcya kolejowa zezwoliła tramwajom krakowskim na przyspieszenie tempa ruchu wozów. Wobec więc zwiększonej szybkości ruchu wozów tramwajowych, dalej wobec wzmożonego ruchu wozowego i samochodowego, wyskakujący narażają się na tem większe niebezpieczeństwo.

Z tego powodu dyrekcya policyi wzywa ponownie do stosowania się do wymienionych przepisów, zaś dyrekcya tramwaju poleciła odbierać bilety jazdy takim osobom, które nadto pociągnięte będą do surowej odpowiedzialności karnej bez względu na ich stanowisko. Dotyczy to głównie uczniów gimnazyalnych, którzy często grupkami wyskakują z tramwaju podczas szybkiej jazdy.

Kronika lwowska.

Wydział wojskowy i aprowizacyjny N. K. N. we Lwowie. W sobotę ubiegłą odbyło się na zaproszenie lwowskiej delegacyi N. K. N. zebranie, celem ukonstytuowania wydziału wojskowego i organizacyjnego N. K. N. Zebranie zagaił prezes delegacyi, poseł L i s i e w i c z, który oświadczył, że prezesi tych wydziałów zostali już mianowani przez N. K. N. Do prezydyum wydziału wojskowego wybrani zostali pp.: prezes: Józef T o m i c k i, wiceprezesi: profesor D e m b i ń s k i, profesor D z i e ś l e w s k i i p. J ę d r z e j o w i c z o w a, sekretarzami: W e b e r s f e l d i W i e r z b i a ń s k i; *prezydyum wydziału organizacyjnego: prezes prof.* H a u s w a l d, wiceprezesi: prezydent N e u m a n n, profesor H a l b a n i K i s i e l n i c k a, sekretarze: dr Z a g a j e w s k i i profesor N o w i c k i. Ponadto wybrano dwie komisye do opracowania regulaminów.

Nowe obawy Ukraińców. Zanotowaliśmy poprzednio głosy „Diła“ z powodu porozumiewania między N. K. N. a Kołem polskiem, który to fakt dał ukraińskiemu organowi tylko asumpt do obaw przed zawartą już obecnie akcyą Polaków przeciwko... Ukraińcom. Obecnie drugi organ „Ukraińskie Słowo“ daje wyraz jeszcze większej obawy już nie z powodu przyszłej, lecz z powodu rzekomo już rozpoczętej przez Polaków przeciwko Ukraińcom walki i uciskowi nietylko w Galicyi, ale i na Wołyniu oraz w Chełmszczyźnie. Mianowicie w artykule, zatytułowanym „Pered nowym łychom“, pisze „Ukraińskie Słowo“:

„Ze wszystkich odznak na niebie, na ziemi i na łamach polskiej prasy widać, że po ciężkich dniach, przeżytych w moskiewskim jarzmie, — przyjdzie nam przeżywać jeszcze niejedną nieszczęsną walkę z zachłannym sąsiadem, który w historyi naszego sąsiedzkiego pożycia zdobył sobie i utwierdził sławę przeorywaniem naszej miedzy i zaglądaniem do naszego sadu... Sprawa religii i obrządku w rękach tych, którzy sami siebie nazywają przedmurzem chrześcijaństwa, była zawsze środkiem, którym umieli oni zręcznie manewrować dla egoistycznych narodowościowych korzyści. Tak było w starej Polsce, tak było przed wojną, tak jest i dzisiaj“.

Regestrując następnie głosy prasy polskiej w sprawie Unii w Chełmszczyźnie, pisze „Ukraińskie Słowo“: „Ukraińska ludność w Chełmszczyźnie i na Wołyniu stoi bezsilna i bezradna wobec nowych polskich zakusów. Czasem dolatuje do nas głos rozpaczy tych braci, którzy wołają o pomoc i obronę...“ (sic!)

„Dlatego — kończy „Ukraińskie Słowo“ — stoimy wobec nowego najazdu, który musimy w porę odeprzeć, aby ten drogi naszemu sercu szmat ziemi, który widział tyle krwi ukraińskiej, przelanej na św. Unię, nie stał się znowu terenem wrogich zapędów...“

Sensacyjne aresztowanie we Lwowie. W niedzielę aresztowano we Lwowie znanego właściciela składu win p. Ludwika S t a d t m ü l l e r a, oraz znanego przemysłowca p. Stanisława K l e c z e ń s k i e g o. Obu odstawiono do więzienia. Powód aresztowania na razie nieznany.

Z politechniki lwowskiej. Komitet, zajmujący się urządzeniem kursu inżynierskiego na politechnice we Lwowie, oznajmia, iż z powodu niemożności przybycia na kurs ten inżynierów, zajętych przy odbudowie kraju z ramienia namiestnictwa i Wydziału krajowego, oraz z powodu szczupłej liczby zgłoszonych innych uczestników, kurs w projektowanym terminie 21—27 lutego b. r. n i e o d b ę d z i e s i ę. Nowy termin zostanie w stosownym czasie podany do wiadomości publicznej.

Z kraju.

Krajowa komisya dla świadczeń wojennych. „Gazeta Lwowska“ donosi: W dniach 4 i 5 lutego b. r. odbyło się w namiestnictwie w Białej trzecie z rzędu posiedzenie krajowej komisyi dla świadczeń wojennych.

Przewodniczył w zastępstwie namiestnika radca dworu Z i m n y. Uczestniczyli: członek Wydziału krajowego dr J a h l w zastępstwie marszałka krajowego, członek Wydziału krajowego K i w e l u k, reprezentant wojskowej komendy terytoryalnej major K u k u t s c h i reprezentant intendentury I korpusu starszy intendent F u g l e w i c z, reprezentant krajowej dyrekcyi skarbu N a w r o c k i, referent namiestnictwa radca namiestnictwa dr W a w r a u s c h.

Przedyskutowano spraw 1.750, tyczących się roszczeń za dostarczone lub wykonane świadczenia wojenne z powiatów: chrzanowskiego, krakowskiego, nowotarskiego, oświęcimskiego, podgórskiego, wadowickiego i wielickiego. Co do 1.728 spraw powzięto merytoryczną uchwałę, resztę zaś postanowiono bądźto odstąpić właściwej intendenturze wojskowej do bezpośredniego załatwienia, bądźto zwrócić pierwszej instancyi do uzupełnienia w kierunkach wskazanych przez komisyę. Sprawy, merytorycznie załatwione, będą przedłożone komisyi ministeryalnej, która jest powołana do ostatecznego rozstrzygania o zgłoszonych roszczeniach z tytułu świadczeń wojennych.

Rocznica styczniowa w Białej. Staraniem Koła Ligi kobiet N. K. N. w Białej odbędzie się we środę 16 lutego uroczysty wieczór w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“ ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Na program złożą się przemówienie członka N. K. N., deklamacye, śpiew solowy, gra na skrzypcach, chór. Czysty dochód przeznaczony na schronisko dla inwalidów-Legionistów.

Ospa w Galicyi. W czasie od 30 stycznia do 5 lutego stwierdzono w Galicyi i na Bukowinie 1625 wypadków zasłabnięć na ospę. W innych krajach austryackich było w tym samym czasie 89 zasłabnięć na tę chorobę.

Z Królestwa Polskiego.

Zmniejszenie dziennej racyi chleba i mąki w Królestwie. Władze administracyjne generał-gubernatorstwa zarządziły zmniejszenie dziennej racyi chleba i mąki, tak w miastach jak i na prowincyi. Stało się to na podstawie dochodzeń statystycznych, które wykazały, że znajdujące się jeszcze w generał-gubernatorstwie zapasy zboża i mąki zaledwo z trudem i przy zmniejszonej konsumcyi wystarczyć mogą do nowych żniw. Z tego powodu zmniejszono dzienną racyę chleba i mąki, tak, że karta na chleb od dnia 21 lutego będzie zawierała *tylko 22 odcinki po ćwierć funta chleba i jeden odcinek na pół funta mąki.*

Wykrycie szajki lichwiarzy żywnościowych w Piotrkowie. Jak donoszą z Piotrkowa, w tych dniach wywołało tam wielką sensacyę wykrycie licznej i doskonale zorganizowanej szajki lichwiarzy i oszustów żywnościowych, rekrutujących się z pośród bogatych żydowskich kupców. Bliższe szczegóły przyniesie surowo prowadzone śledztwo urzędowe, na razie znane są tylko ogólne zarysy zbrodniczej działalności oszustów, uprawianej od dłuższego czasu.

Szajka ta, wyzyskując zaufanie władz i łatwowierność ludności, pod pozorem czynienia zakupów i dostaw dla wojskowości, uprawiała przez dłuższy czas na wielką skalę wywóz towarów spożywczych, głównie płodów rolniczych, do Niemiec. — Bardzo często handlarz taki zaledwie dziesiątą część zakupionego towaru dostarczał wojskowości, resztę zaś wywoził do Katowic. Dodać należy, że w grę wchodziły ilości, sięgające dziesiątków tysięcy centnarów, tak, że niegodziwe machinacye spekulantów mogły ogłodzić niemal cały odwód piotrkowski. Przeszło trzydziestu członków szajki jest już pod kluczem. Wśród ludności panuje łatwo zrozumiałe oburzenie na machinacye spekulantów.

Nowe urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem. W Ostrowcu i Staszowie otwarto pocztowe i telegraficzne urzędy etapowe, w Klimontowie, Koprzywnicy i Zawichoście etapowe urzędy pocztowe. — Urzędy te zostały oddane już do użytku publicznego. W urzędach tych dopuszczone są następujące przesyłki: a) do etapowych urzędów pocztowych i telegraficznych w Ostrowcu i Staszowie karty korespondencyjne, zamknięte i otwarte listy, druki (gazety), próbki towarów, pakiety bez podania wartości do 5 kilogramów, listy z podaniem wartości przekazy pocztowe.

Z wspomnianych urzędów wysyłać można: kartki korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety), próbki towarów, otwarte listy z podaniem wartości, przekazy pocztowe i przekazy do Pocztowej Kasy Oszczędności; b) do urzędów pocztowych etapowych w Klimontowie, Koprzywnicy i Zawichoście dopuszczone są następujące przesyłki: kartki korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki

(gazety), próbki towarów i pakiety do 5 kilogramów wagi. Z urzędów tych zaś można wysyłać karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety) i próbki towarów. W urzędach etapowych Staszów i Ostrowiec otwarto równocześnie prywatny ruch telegraficzny.

Cenny zapis dla warszawskiego Tow. sztuk pięknych. Z Warszawy donoszą: Znany przed dwoma tygodniami mecenas ś. p. Bardzki zapisał na rzecz Tow. zachęty do sztuk pięknych w Królestwie przeszło 100 dzieł sztuki, zawierających między innymi obrazy Matejki, Gierymskiego, Brandta, Ajdukiewicza, Witkiewicza, Kossaka Juliusza, Wyczółkowskiego, Piątkowskiego i innych.

Lublin. (Obrady komitetu ratunkowego.) W tych dniach odbyło się tutaj ogólne zebranie komitetu ratunkowego okupacyi austryackiej, na którem wybrano prezesem hr. Juliusza Tarnowskiego z Końskich. Obrady komitetu trwały przez trzy dni i dotyczyły wszystkich spraw gospodarczych kraju. Uczestniczyli w posiedzeniach delegaci powiatów włodzimierskiego i kowelskiego na Wołyniu.

Pod egidą komitetu przyszło do skutku założenie centrali zakupów w Lublinie, której prezesem został ks. Aleksander Drucki-Lubecki.

Łódź. (Zarządzenie z powodu epidemii.) „Deutsche Lodzer Ztg." donosi: Na kilku przedmieściach Łodzi z powodu panujących chorób zakaźnych zamknięto z rozporządzenia policyi chedery, kinomatografy, oraz zakazano urządzania zebrań i koncertów.

Zawiercie. (Epidemia. Zarządzenia zapobiegawcze.) W Zawierciu i Kromołowie grasuje jeszcze epidemia tyfusu plamistego. W Kromołowie zanotowano dziennie wypadków zasłabnięć. W Zawierciu epidemia przybiera zastraszające rozmiary. Władze wojskowe już od kilku tygodni nie wydają przepustek ani na przejazd koleją, ani też na przejście granicy. W wypadkach nadzwyczajnych przepustki wydaje się tylko tym, którzy udowodnią nagłą potrzebę wyjazdu. Za przepustkę pobierana jest zapłata tylko w monecie złotej. Z tego też powodu za 5-cio rublówkę złotą płacą obecnie w Zawierciu 8—9 rubli srebrem.

Ze świata.

Odczyt w Wiedniu. Staraniem Gospody dla Legionistów w Wiedniu odbędzie się we wtorek dnia 15 bm. o godzinie pół do 8 mej wieczorem we wielkiej sali instytutu elektrotechnicznego IV Gasshausstrasse 25 odczyt profesora dra Eugeniusza Romera pod tytułem „Statystyka Polaków", ilustrowany 24 mapami świetlnemi.

Zgon uczonego polskiego w Rosyi. Dzienniki kijowskie donoszą o przedwczesnym zgonie młodego uczonego polskiego, wybitnego lekarza, dra Ludwika Janczarskiego, wychowanka uniwersytetu krakowskiego. Zmarł on na posterunku śmiercią tragiczną. Nie chcąc przerwać zaczętej operacyi pomimo zakłucia, które spowodowało zakażenie krwi, dokończył jej, ratując życie rannemu na polu walki żołnierzowi. Zmarł po strasznych kilkudniowych męczarniach. Dr Janczarski osierocił żonę i drobne dzieci.

Prasa rosyjska o stosunkach galicyjskich. Z chwilą gdy rozwiały się marzenia rosyjskie o przyłączeniu galicyjskiej Rusi, prasa rosyjska marzy już tylko o zatrzymaniu tych znikomych resztek terytorium okupowanej Galicyi, które jeszcze pozostały poza frontem. Nauczeni smutnem doświadczeniem, jak ujemne wrażenie w całym świecie wywołała polityka rosyjska na Rusi [illegible] na prawosławie i cała akcya Eulogiusza, odczuwają świadomość popełnionego błędu i radziby zatrzeć to wrażenie. Przebija to z referatu Gajarina zamieszczonego w „Kijewskoj Myśli". Gajarin, który jako wiceprezes komitetu południowo-zachodniego obszaru niedoli wojennej, objechał front wołyński i galicyjski, pisze:

Cały rejon za frontem pokryty jest siecią instytucyj ratowniczych związku ziemskiego, jako to stacyj żywnościowych, sanitarnych, przytułków itp. W granicach Wołynia czynnych jest sześć oddziałów żywnościowych, karmiących dziennie w 19 stacyach przeszło 20.000 ludzi i dających przytułek dla 800 dzieci oraz utrzymujących 3 ochrony na 175 dzieci. W Galicyi czynnych jest pięć oddziałów żywnościowych, karmiących codziennie w 28 stacyach 50.000 ludzi, dających przytułek dla 980 dzieci i utrzymujących 7 ochron na 250 dzieci. O stosunku ludności do instytucyj związku powiada Gajarin, że nie łatwo było ludności wytłómaczyć, jaki ma właściwie charakter cała organizacya pomocy. Wyrobiło się mniemanie, że rząd będzie żądał zapłaty za karmienie od wszystkich, niezależnie od tego, czy kto korzystał z posiłku czy nie. Skutkiem tego starali się korzystać wszyscy zarówno potrzebujący, jak nie potrzebujący. Dopiero po zapewnieniach, że pomoc jest bezpłatna, udało się oddzielić rzeczywiście głodnych od niepotrzebujących pomocy. Była następnie obawa galicyan-unitów, że dzieci brane do ochronek będą nawracane na prawosławie. Pod wpływem tej obawy rodzice odbierali dziatwę. Trzeba było zapewnień, że dzieci będą powrócone do domów takiemi, jak je rodzice oddali, aby ich uspokoić.

W czasie objazdu Wołynia i Galicyi nasuwało mi się ustawicznie pytanie, skąd wziąć nasiona wiosenne, skąd wziąć konie. W Galicyi spotkałem wsie, gdzie zasiana była tylko jedna dziesięcina ziemi, gdzie pozostała zaledwie dziesiąta część koni".

Uniwersytet warszawski w Rostowie. O losach góły podaje korespondent „Rieczi" z Rostowa w b. uniwersytetu warszawskiego ciekawe szczeartykule „Uniwersytet warszawski, a miasto Rostow". Z chwilą zbliżania się Niemców z lecie 1915 roku, gdy opróżniano pospiesznie Warszawę, ewakuowano także uniwersytet. Nie uniwersytet w pełnem tego słowa znaczeniu, gdyż to, co głównie stanowi uniwersytet — profesorzy i studenci — byli nieobecni z powodu okresu wakacyjnego. — Ewakuowano administracyę uniwersytecką: rektora, członków zarządu, urzędników kancelaryjnych razem z księgami kancelaryjnemi. Przeniesiono to wszystko do Rostowa nad Donem, które to miasto skwapliwie podpisało warunki proponowane przez rząd, w nadziei, że przeniesiony uniwersytet już na zawsze tam pozostanie. Prawdopodobnie pragnienie Rostowa spełni się.

„Uniwersytet warszawski, zostawszy uniwersytetem rostowskim — czytamy dalej w korespondencyi — znajdzie się w lepszych warunkach, niż te, w jakich znajdował się dotąd. Nie jest sekretem, że skład kolegium profesorskiego uniwersytetu warszawskiego był często zmieniany, że do Warszawy szli profesorowie niechętnie, zaś chętnie odchodzili. W Rostowie niema tego, co (tu kilka skonfiskowanych wyrazów) w Warszawie. Nie jest sekretem, że skład studentów uniwersytetu w Warszawie (znowu brak kilku wyrazów) główną masę tych studentów stanowili seminarzyści, którzy zjechali się z całej Rosyi, gdyż dostęp do uniwersytetu warszawskiego był im dozwolony, zaś zamknięty do innych uniwersytetów...".

Kończy autor zdaniem następującem:

„Rostow podjąć winien wszystkie środki ku temu, żeby mieć u siebie źródło wyższego wykształcenia, a środek najpraktyczniejszy to — zatrzymać dla siebie uniwersytet warszawski i wyższe kursy naukowe żeńskie".

Austryackie fabryki papierosów w Niemczech. Z Monachium donoszą: Austryacki zarząd monopolu tytoniowego przystąpił do budowy dwóch wielkich fabryk tytoniu w Monachium. Fabryki te, które funkcyonować będą pod nadzorem urzędników austryackich, wyrabiać będą następujące gatunki papierosów, cieszących się wielkim pokupem w Niemczech: sporty, memfisy, hercegowina, damesy, princesas.

Restauracya kościołów belgradzkich. Z Belgradu donoszą: Zarząd wojskowy miasta poczynił rozległe przygotowania celem odbudowania kościołów, uszkodzonych lub zniszczonych w czasie ostatniego ostrzeliwania miasta. Katedra belgradzka jest już w przeważnej części odrestaurowana. Akcyą tą kierują wojskowi inżynierowie austryaccy. Restauracyę malowideł kościelnych powierzono artystom serbskim.

Tirana, zajęta przed kilku dniami przez wojska austryackie, jest drugiem z kolei miastem albańskiem co do wielkości. Miasto to leży w oddaleniu około 40 kilometrów od Durazza w urodzajnej dolinie, nad starą rzymską drogą Via Egnatia. Liczy 15.000 mieszkańców. Początki jego sięgają XVII wieku. Tirana posiada 9 meczetów, a słynie ze wspaniałych ogrodów. Życie handlowe koncentruje się w wielkim bazarze. Tirana była siedzibą Essada paszy, który stale tu przemieszkiwał w czasie upałów. Tu też Essad pasza przyjmował ks. Wieda.

Zmarli:

Wincenty Haydukiewicz, słuchacz praw, porucznik rezerwowy 90 p. p., zmarł wskutek odniesionych na polu walki ran, przezywszy lat 26.

Ks. Jan Chęciński, proboszcz parafii N. P. Maryi Śnieżnej, dziekan, radny miasta Lwowa, umarł wczoraj we Lwowie, przeżywszy lat 60. Ś. p. ks. Chęciński należał do najbardziej zasłużonych kapłanów we Lwowie. Gorący patryota, opiekował się stanem rzemieślniczym i robotniczym. Pracował także piórem i ogłosił wiele cennych publikacyj.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Poniedziałek: „Wyspa Amora".
Wtorek: „Ciocia z Honfleur".

Repertoar miejskiego teatru Ludowego.

Wtorek, dnia 15 b. m.: »Marya Stuart« (występ L. Pancewicz).

Z sali koncertowej.

Często wytyka się u nas bezplanowość w urządzaniu koncertów.. Że takie zarzuty są uzasadnione, dowodem tego ostatnie tygodnie, w których niemal z rzędu mieliśmy sześć koncertów skrzypcowych. Że wśród nich najwyższą rangę zdobył koncert Jarosława Kociana, to rzecz naturalna. — Tam bowiem, gdzie technika przestaje być problemem dla wykonawcy, gdzie o niej może nie myśleć, a raczej według swej woli może nią rozporządzać i używać, jako jednego ze środków interpretacyi, tam dopiero stoimy wobec bezwzględnego artyzmu. Tak jest u Kociana. Podziwiać się to musiało i w koncercie Dvořaka (a-moll) i w cygańskim tańcu Wieniawskiego (do przesytu już powtarzanym u nas ostatnimi czasy), z którego właśnie, dzięki wyzwoleniu się z wszelkich trudności technicznych, wydobył wykonawca coś nowego w porównaniu ze zbanalizowanym szablonem interpretacyi, a w końcu z poematów solowych Bacha. Oklaski, jakie się rozległy po muzyce Bacha, są pochlebnym objawem muzykalności ogółu. To też takie momenty należy wyzyskiwać i w programie dawać więcej »muzyki«, a mniej popisu. Jakże żałować należy, że Kocian wykonał tylko fragment suity E-dur; nie widzę uzasadnienia, dla którego opuścił trzy pozostałe ustępy, zwłaszcza, że na dodatek dorzucił znowu fragment Bacha: Andante z III sonaty, czyli że publiczność pragnie Bacha i radaby w końcu usłyszeć jedną ze sonat lub suit w całości; tem bardziej, że zazwyczaj u nas skrzypkowie, grając je, naruszają ich styl, albowiem grają je z akompaniamentem fortepianu, posługując się nim, jakby listkiem figowym dla zasłony intonacyjnych nieczystości.

Resztę programu wypełnił koncert Mozarta D-dur op. 121, traktowany stylowo i szlachetnie, chociaż bez orkiestry pozbawiony tych pierwiastków, które decydują o jego charakterystycznym kolorze (dawało się to we znaki w rozwlekłem Rondzie), dalej »Romans« Karłowicza (to jest wyjątek ze skrzypcowego koncertu); piękno jego wystąpiło świetnie w interpretacyi Kociana, który, przepływając nad technicznemi trudnościami, oddał nam cały czar tej muzyki, tak mało u nas — znanej! Ponad to usłyszeliśmy dwa drobiazgi własnej kompozycyi Kociana, Smetany melodye czeskie i Chopinowski Nokturn w opracowaniu Wilhelmiego (jako D-dur), tak zgodny z charakterem skrzypiec i zagrany z najwyższą doskonałością.

Rolę akompaniatora spełniał znakomicie p. J. Rypl.

Dr Józef Reiss.

Ograniczenie importu towarów zbytkownych.

Onegdajsza »Wiener Ztg.« zawiera dwa rozporządzenia, których już dawno domagała się opinia publiczna: mianowicie rozporządzenia ograniczające import towarów zbytkownych. — Celem rozporządzeń jest poprawienie waluty koronowej, którą niepotrzebny import nadweręża przez zbytnią podaż austro-węgierskich środków wypłaty.

Pierwsze rozporządzenie zawiera zupełny zakaz przywozu i przewozu towarów zbytkownych z krajów nieprzyjacielskich lub ich kolonij. Tu wylicza rozporządzenie mniej więcej następujące towary: szafran, figi, daktyle, pomarańcze, morele, czereśnie, jabłka, gruszki i pigwy, trufle, świeże kwiaty, liście i gałęzie ozdobne, wypchane ptaki, włosy ludzkie, pióra strojne, napoje alkoholiczne z wyjątkiem rumu, wina zwykłe i musujące, koronki, batysty, gazy, różne delikatne tkaniny bawełniane, wełniane szale, chustki koronkowe, tiule, dywany, towary jedwabne i półjedwabne, sztu- [illegible] przedmioty szyte z materyi, towary szczotkowe w delikatnych oprawach (z wyjątkiem pędzli), papier cygaretowy, skórzane rękawiczki, towary z pianki morskiej, lawy, celluloidu i t. p., z wyjątkiem nieużytych jeszcze filmów, towary szyldkretowe, płyty suche dla celów fotograficznych, płyty kamienne z marmuru i alabastru, pióra i ołówki do pisania, towary lyońskie (wyroby z pozłacanych lub posrebrzanych drutów), perfumowane octy, tłuszcze i olejki, aromatyczne esencye alkoholiczne, perfumy i kosmetyki.

Sprowadzając powyższe towary z neutralnej zagranicy lub z państw sprzymierzonych musi obywatel tutejszy przedłożyć w urzędzie cłowym oświadczenie piscmne, że nie pochodzą one z krajów nieprzyjacielskich i objąć za to gwarancyę.. Przy niektórych towarach, jak pomarańcze, świeże kwiaty i wina musujące, musi się nadto przedłożyć poświadczenie konsula austro-węgierskiego z kraju, z którego towar importowano, przy innych wystarcza zaświadczenie władz zagranicznych, frachty, papiery okrętowe, rachunki, listy kupieckie i t. p.

Drugie rozporządzenie postanawia, że przy pewnych towarach, sprowadzanych z zagranicy, należy uiszczać należytości cłowe w efektywnem złocie, a nie w przekazach Banku austro-węgierskiego na złoto, ani na kredyt. Wykaz tych towarów jest nieco odmienny od poprzedniego i zawiera między innemi: szafran, tytoń i fabrykaty tytoniowe, ostrygi, homary, koniak, likiery, esencye pączowe, wina musujące, kawior, towary bawełniane, story i witraże koronkowe, siatki na meble, tiule, koronki, gazy, wełniane, jedwabne i półjedwabne aksamity, wstążki, inne towary jedwabne i półjedwabne, sztuczne kwiaty, strojne pióra, sztuczne futra, perełki, strojne kapelusze, wachlarze, strojne parasole i parasolki, suknie, bielizna, różne konfekcye, futra z delikatnych skór, towary z pianki morskiej, lawy, bursztynu, agatu, kości słoniowej, perłowej macicy i szyldkretu, towary galanteryjne, towary lyońskie, towary ze złota, srebra i platyny, wszelkiego rodzaju towary w oprawie ze szlachetnych metali, towary z korali, pereł tak prawdziwych jak fałszywych, szlachetne kamienie, optyczne instrumenty w drogocennej oprawie, fonografy, gramofony i płyty do nich, fortepiany, pianina, zegarki kieszonkowe, złote koperty do zegarków, perfumy i kosmetyki.

Nakaz zapłaty cła w złotej monecie niewątpliwie utrudni przywóz tych towarów, tylko — jak twierdzą jubilerzy — nie przywóz klejnotów, bo kto ma na klejnoty, ten ma i na opłatę cła. Dlatego odzywają się głosy ubolewające, że zakazu importu niektórych towarów nie rozszerzono także na kraje neutralne i sprzymierzone.

Szkolnictwo średnie we Lwowie podczas inwazyi rosyjskiej.

W numerze „Muzeum" za styczeń znajdujemy zajmujący z wielu względów artykuł p. Ludwika Skoczylasa, o chlubnych usiłowaniach nauczycielstwa naszego celem podtrzymania nauki szkolnej podczas inwazyi rosyjskiej. Z artykułu tego przytaczamy najważniejsze szczegóły.

I.

Dnia 3 września zajęli Rosyanie Lwów. Nieliczni tylko zdołali w ostatniej chwili uratować się przed okupacyą rosyjską. Ogół nauczycielstwa lwowskiego, wierny instrukcyi Rady szk. krajowej, pozostał w mieście, rzucony na łaskę i niełaskę chwilowego zwycięzcy — bez wskazówek na przyszłość, bez poborów i środków do życia.

W tej ciężkiej chwili — po opuszczeniu Lwowa przez naczelną naszą magistraturę — Zarząd Główny T. N. S. W. usiłuje ująć opuszczony przez władze ster wychowania młodzieży i składa jeszcze raz dowód, że ponad wszystkie troski o materyalne dobro nauczycielstwa stawia nadewszystko sprawę dobra młodzieży i społeczeństwa, zwołując 11 września 1914 r. imponujące liczbą kilkuset uczestników zebranie nauczycieli szkół średnich, na którem rozstrzyga przedewszystkiem sprawę uruchomienia szkół średnich już pod zarządem rosyjskim. — O tem zebraniu tyle pisze dr L. B. w jednym z dzienników lwowskich z 10 lipca 1915 r.:

»Ponieważ z rozporządzenia ministerstwa odroczono początek roku szkolnego, przeto Rosyanie, zajmując Lwów, zastali szkoły zamknięte. W dniu 11 września odbyło się z inicyatywą Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zebranie ogółu nauczycieli szkół średnich, którzy z bardzo nielicznymi wyjątkami ludzących [illegible] się względami formalistycznemi oświadczyli się za jaknajrychlejszem uruchomieniem ogółu szkół i w celu przeprowadzenia swych postulatów wybrali komisyę, złożoną z bawiących we Lwowie członków Rady szkolnej kraj., wszystkich dyrektorów szkół, jakoteż prezydyum Tow. naucz. szkół wyższych. — Na czele tej komisyi stanął p. hr. L. Piniński jako przewodniczący, a radca Franciszek Majchrowicz i prof. uniwersytetu Ignacy Zakrzewski jako zastępcy. — Niestety, mimo starań poza szkołami ludowemi nie udało się zdobyć u ówczesnego gubernatora hr. Szeremietjewa pozwolenia na otwarcie szkół publicznych; jedynie szkoły prywatne mogły rozpocząć naukę«.

Z tej suchej notatki dziennikarskiej wynika, że nauczycielstwo lwowskie i Zarząd Główny T. N. S. W. na posterunku prawie w komplecie na straży dobra opuszczonej młodzieży pozostał, a odcięty od reszty kraju podjął śmiałą inicyatywę uruchomienia szkół średnich we Lwowie pod zarządem rosyjskim.

Nie było winą Komisyi, że nawet szkoły średnie prywatne niedługo były czynne. — Kiedy tylko bowiem hr. Szeremetjew ustąpił, zaraz pojawił się »ukaz« jego następcy generał-gubernatora hr. Bobrińskiego, datowany w dniu 20 września 1914 r., według kalendarza wschod. t. j. 1 paźdz., zamykający wszystkie szkoły nietylko we Lwowie, ale i w całym kraju, z równoczesnem oświadczeniem, że pozwolenie na ponowne otwarcie szkół zostanie później wydane. W dwudziestu kilku zakładach prywatnych po ukończonych dopiero co wpisach lub po kilku dniach nauki praca nagle ustała.

Nastąpił okres przymusowej bezczynności i przygnębienia. — Wśród młodzieży zaczęły brać górę pierwiastki i wpływy złe. Wałęsanie się młodzieży szkół średnich po ulicach i placach publicznych stało się istną plagą miasta. Ale nie dość na tem. Młodzież wytrącona ze zwykłej kolei życia, pozbawiona częstokroć z powodu wojny opieki domowej, zaczęła coraz silniej ulegać wpływom ulicy. Byli tacy, którzy uprawiali pokątny handel wódką, zajmowali się pośrednictwem i stręczeniem ofiar dla orgii oficerów rosyjskich — była to przeważnie młodzież niepolska. Były to objawy zastraszające i wstrętne. Znaczna część młodzieży rzuciła się do handlu, przemysłu i do warsztatów. Widziano ją jako posłańców, rębaczy drzewa, subjektów i t. p. Z wysokich salonów szkolnych zeszła ona na twardy grunt życia i nauczyła się z niego niewątpliwie dużo. — Ogół jednak młodzieży cierpiał pod wpływem pogarszających się warunków bytu coraz więcej. Przyszedł głód, mróz, a z niemi choroby i śmierć. W tak rozpaczliwem położeniu Komisya wrześniowa, a głównie jej prezes hr. Piniński wraz z niestrudzonym prezydentem miasta Rutowskim dokładali wszystkich starań, aby przecież szkoły uruchomić i choćby część młodzieży od zepsucia ocalić. — Po usilnych zabiegach ogłoszono w pierwszych dniach grudnia 1914 r. przedstawicielom szkół prywatnych lwowskich warunki, pod którymi te zakłady mogą być otwarte. — Dnia 13 stycznia 1915 r. opublikowano następujące rozporządzenie dla Galicyi i Bukowiny:

„Podaję do wiadomości mieszkańców, że uznałem za możliwe pozwolić na otwarcie zakładów naukowych w Galicyi i na Bukowinie z dniem 1 (14) stycznia 1915 r., pod następującemi warunkami:

1. Osoby, pragnące otworzyć zakłady naukowe, powinny odnieść się do mnie z odpowiednią prośbą i otrzymać osobne pozwolenie na otwarcie szkół. Do podania powinien być dołączony spis personalu nauczycielskiego.

2. Wszelkie zmiany w personalu nauczycielskim mogą być przeprowadzone tylko za moją wiedzą i pozwoleniem.

3. Na żądanie moje, albo osób, działających z mego pełnomocnictwa, nauczyciele muszą być przez właścicieli usuwani od pełnienia obowiązków.

4. Na żądanie moje albo osób, działających z mego upełnomocnienia, muszą być usunięte z używania w zakładzie naukowym podręczniki szkolne, książki do czytania i inne książki szkolne.

5. Nauce wszechrosyjskiego literackiego języka w zakładzie szkolnym musi się poświęcić niemniej, niż pięć godzin w tygodniu w każdej klasie.

6. Historya, geografia, język polski i historya literatury polskiej mogą być wykładane tylko na podstawie podręczników, dozwolonych w Cesarstwie Rosyjskiem, albo dopuszczonych specyalnem pozwoleniem mojem, albo osób przezemnie upełnomocnionych.

7. Religia powinna być wykładana przez katechetów tych wyznań, do których należą uczący się.

8. Do zakładów naukowych, utrzymywanych przez zakonników lub zakonnice rzymsko-katolickich klasztorów, nie mogą uczęszczać uczniowie i uczenice wyznania prawosławnego i grecko katolickiego.

Naruszenie jednego z tych rozporządzeń pociągnie za sobą zamknięcie zakładu naukowego.

Wojenny Generał-Gubernator Galicyi
Generał-lejtnant hr. Bobrinskij

4 (17) grudnia 1914 r. we Lwowie.

Zgodnie z oryginałem: Gradonaczalnik pułkownik Skałłon.

Na podstawie tego rozporządzenia zaraz w styczniu wznowiło swą działalność kilka zakładów prywatnych, które zdołały pokonać trudności, stworzone przez nowe rozporządzenie. — A były one niemałe. Wobec wprowadzenia 5-godzinnej tygodniowo, obowiązkowej nauki języka rosyjskiego, trzeba było dla utrzymania normalnej liczby 30 godzin tygodniowo, obciąć liczbę godzin z nauki rysunków i języków. — Kiedy i te trudności pokonano, musiano przejść przez jedną jeszcze próbę: lustracyę inspektorów rosyjskich. Na czele szkolnictwa w zajętej części Galicyi stanął koniuszy carski Czichaczew, oraz dyrektor B. W. Plesski z kilku inspektorami. (Dok. nast.).

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Niemcy w Kownie.

„Frankfurter Ztg." zamieszcza p. t. „W niemieckiem Kownie" felieton pióra Wilhelma Müllera, bardzo charakterystyczny dla dzisiejszych stosunków w „miłej kowieńskiej dolinie" Aldony. Podajemy go w streszczeniu:

Podczas gdy w Wilnie drogę zastępują podróżnemu gromady rosyjskich żebraków i kalek, które z równą wytrwałością, jak poufałością wyciągają dłoń nigdy nie mytą, w Kownie ten typowy rosyjski obrazek uliczny prawie zupełnie znika. W niemieckiem Kownie nastał czas niemiecki, a do tego należy urządzenie publicznej opieki nad ubogimi, która kładzie kres żebraninie na ulicach. Żaden mieszkaniec Kowna nie potrzebuje cierpieć głodu, nawet najuboższy; niemieccy barbarzyńcy nie znoszą głodu nawet u nieprzyjaciela. Zresztą Kowno już dawno nie uchodzi za kraj nieprzyjacielski, a jego mieszkańcy zażywają opieki, o jakiej za czasów swej poprzedniej »ojczyzny« zaledwie zamarzyć mogli.

Czas niemiecki: punkt 12 godzina w południe bije nasz wielki zegar normalny. Jest on połączony kontaktem bez drutu z każdym, nawet najmniejszym domem: zegar bije, a wszystkie szyby brzęczą — rr-rum! Ten zegar, to działo na coraz to innym forcie, które co południa strzałem obwieszcza nowy dzień niemiecki, a tysiące rąk wyjmuje zegarki i nastawia je na niemiecką godzinę. (Dlaczego nie środkowoeuropejski? Uw. red. »N. Ref.«). Czynią to chętnie, bo im z tem dobrze.

Kowno odróżnia się jeszcze przez to od Wilna, że się tu nie widzi ani jednego rosyjskiego napisu na sklepach. Co prawda, tłómaczenie niemieckie jest często błędne, a pisownia taka: »Flaish-Gesheft« (rzeźnia), »Friehstuck-Stube (izba do śniadań), lub »»Gesiadtenes« czego wprost już zrozumieć nie można, chyba, że to mają być »Seiden Kleider« (suknie jedwabne).

Szkoła tu nie jednej rzeczy nauczy — szkoła niemiecka, która wnet tu przyjdzie. Istnieje już ona na naszem przedmieściu, które ma zarówno dźwięczną, jak krótką nazwę »Wiliampolskaja-Sloboda«. Nauczyciele w mundurach polowych urzędują tutaj w taki sposób, że dzieci kowieńskie z zazdrością łypią tu oczyma z za Wilii, tego szerokiego, piaszczystego dopływu Niemna, które wody pełne kry dziś tak idą wysoko, że komunikacya z drugim brzegiem jest niemożliwa, po zerwaniu mostu pontonowego przez wodę. Tymczasem przygotowujemy grunt pod przyszłą szkołę. Mam tu w domu dwóch synków rodziców niemiecko-rosyjskich i już od niejakiego czasu rozpocząłem z nimi naukę niemiecką przez ordynansa (starszego nauczyciela z Hamburga). Obaj już od roku nie chodzili do szkoły. Na dobrych chęciach im teraz nie zbywa.

Tu przytacza autor ustęp z jednego zadania niemieckiego dzieci, tyczącego się wojny, potem opowiada:

*Ojczyzną (Heimat) jest dla tych chłopców ich polskie miejsce urodzenia. Gdy kilka tygodni temu był u nas Hindenburg i jeden z chłopców otwierał mu drzwi, spytał go generał: »No, czy jesteś Rosyaninem, czy Polakiem?« Śmiało i głośno odpowiedział malec: »Ich bin Deitscher!« Śmiał się z tego nietylko generał feldmarszałek.

Że Kowno posiada prawdziwy niemiecki plan miasta, rozumie się samo przez się. Pod tym względem jesteśmy wogóle najnowocześniejszem miastem nowych Niemiec. Mamy ulicę Bułgarską, rynek Dardanelski, ulicę Gwardyi, ścieżkę Ganghofera, ulicę Konstantynopolską, plac Węgierski i most Zeppelina. Te nazwy nie są przypadkowe, lecz związane z pewnemi szczególnymi wypadkami, lub faktami.

Najpiękniejszą ulicą Kowna, tem co ulica Pod Lipami w Berlinie, jest długa ulica Cesarza Wilhelma. Jej przedłużeniem jest ulica Eichhorna, po której następuje ulica Litzmanna. Ulica Hindenburga biegnie równolegle do tej pierwszej, a krzyżuje się z nią ulica Ludendorffa. Zresztą mamy tu także ulicę Göthego, Beethovena, Fryderyka, Homera, Henryka, ulica Parlamentarna, ulica Tołstoja, ulica Pokoju, ścieżki Bismarcka i Roseggera, ulica Berlińska, Państwowa i most Hohenzollernów.

O osobach nie można pisać, póki żyją, inaczej możnaby jeszcze wiele opowiedzieć o tych, którzy tu uprawiają niemiecką kulturę i jak uprawiają. Mimochodem godzi się tylko wspomnieć, że kierowana przez naszych żołnierzy »Kownaer Zeitung« i Teatr Niemiecki nie są na pośledniem miejscu.

Długość wojny wychodzi na dobre jeńcom rosyjskim, którzy pobierają u nas naukę poglądową. Mamy ich tu kilka tysięcy. Siedmiu przyprowadza mi co rana ordynans pod bagnetem. Rąbią mi drzewo i palą w rosyjskich piecach. Są wśród nich tędzy chłopcy, jeden ma krzyż św. Jerzego w nagrodę szczególnej waleczności. W rosyjskie Boże Narodzenie chciałem ich zwolnić, ale prosili tylko o popołudnie. Niedawno jednego przez pomyłkę wymieniono za innego. Gdy po dwóch tygodniach wrócił, wyznał mi: »Było mi tak smutno, że cały dzień nie jadłem«.

W stajni zawiesiliśmy pokrywkę z pudełka od cygar, na której był portret ks. Henryka. Może go jeńcy uważali za portret cara, gdyż pewnego dnia był powalany krwią, tak że zabrałem tę ozdobę. Że jednak wiedzą o naszych zwycięstwach, to pokazuje ich respekt dla Hindenburga i Ludendorffa. Raz jeden Rosyanin zapytał naszego pospolitaka:

— Która wieś w Niemczech jest największa?

— Düsseldorf — odpowiedział żartobliwie pospolitak z Nadrenii.

— Mylisz się — rzecze na to Iwan — Ludendorf jest większy.

*

»A propos« tej szkoły niemieckiej, która według relacyi p. Müllera powstaje na Wiliampolu pod Kownem, przytoczymy jeszcze doniesienie »Berliner Tageblattu« z 10 lutego o otwarciu szkoły talmudycznej w tymże Wiliampolu z inicyatywy władz niemieckich. Szkoła ta istniała w Kownie już dawniej i zażywała wielkiej sławy, lecz wskutek wypędzenia żydów z Kowna została zamknięta. Informator »Berliner Tageblattu« pisze, że uroczystość ponownego jej otwarcia miała dla żydów »wielkie znaczenie, gdyż dowodziła, jakie starania łożą Niemcy, by wyzwolić żydów z pod dotychczasowego ucisku«. Wylicza dygnitarzy cywilnych i wojskowych, którzy przybyli na tę uroczystość, i podaje całą mowę komendanta odcinka, majora v. St., który się głównie około przywrócenia tej szkoły zasłużył. Major v. St rzekł między innemi: »Jest szczególnem zrządzeniem losu, że car zaniedbał kształcić ludność tego kraju, a właśnie zwycięzca o to wykształcenie się stara. Tak było w Warszawie z polskim uniwersytetem, tak jest teraz z tą szkołą. Upatrujcie panowie szczególne zaufanie rządu niemieckiego w pozwoleniu otwarcia tej szkoły... Czcigodny panie rabinie, kształć pan tutaj dzielnych obrońców swojej wiary i wiernych sług państwa, którzy ojczyznę cenią ponad wszystko«. Jeden z rabinów w odpowiedzi wyraził nadzieję, że »niemiecki duch ożywi tę szkołę i da jej naukowe pogłębienie«.

Niemiecki nadburmistrz Kowna podniósł, że obecny uroczysty akt dowodzi, iż Niemcy nie prowadzą wojny niszczącej, lecz starają się naprawić powstałe szkody, szczególnie kulturalne. W końcu wznieśli rabini okrzyk na cześć »głowy naszego rządu«, cesarza Wilhelma.